

BYDGOSZCZ

Bydgoska firma współtworzy system, który ochrania 12 krajów Patriot z naszym akcentem

Amerykański koncern zbrojeniowy Raytheon Company zacieśnia współpracę z firmą Teldat. Inżynierowie z naszego miasta będą pracowali nad nowym systemem Patriot. To dobra wiadomość nie tylko ze względów prestiżowych, ale również ekonomicznych. W tle pojawiają się miliony dolarów i nowe miejsca pracy dla bydgoszczan

WOJCIECH BIELAWA

Raytheon jest jedną z największych firm zbrojeniowych świata, zatrudnia 63 tys. osób. W zeszłym roku sprzedała broń wartą 24 miliardy dolarów. Najbardziej znanym produktem firmy z Massachusetts jest raketowy system obrony powietrznej Patriot. Na wyposażeniu ma go 12 armii, m.in. amerykańska, niemiecka czy hiszpańska.

Delegacja zbrojeniowego giganta przyleciała do Bydgoszczy, by podpisać list intencyjny z firmą Teldat. Bydgoska firma to z kolei czołowy konstruktor i producent najnowocześniejszych na świecie specjalistycznych rozwiązań teleinformatycznych wykorzystywanych przez wojsko.

Teldat ma produkować dla Raytheon podzespoły elektroniczne, które trafią do modernizowanych baterii Patriot. Dostarczy również oprogramowanie wspomagające działania na polu walki. Bydgoscy inżynierowie będą ponadto pracowali nad nowym systemem Wspólnego Dowodzenia i Kierowania dla nowej generacji Patriotów. Realizacja wspólnych projektów stwarza wiele możliwości nie tylko dla naszych firm, ale także dla Polski. Z naszym doświadczeniem i najwyższą jakością produktami wniesiemy istotny wkład w nową generację Patriotów - mówi Henryk Kruszyński, prezes Teldat.

W związku z tym firma zwiększy zatrudnienie. Obecnie pracuje w niej około 200 osób. - Ilu konkretnie pracowników będziemy potrzebowali, okaże się w trakcie realizowania projektów. Może to być kilkadziesiąt osób, a być może, w dłuższym okresie - nawet podwojenie kadry. Szukamy młodych, otwartych na wiedzę inżynierów, pasjonatów. Ich szkolenie trwa minimum pół roku do roku - mówi Daniel Lemke, dyrektor departamentu

OSMAN ORSAL / REUTERS



System Patriot w akcji - sprzęt na wyposażeniu natowskiej armii w Afganistanie. Bydgoscy inżynierowie z firmy Teldat będą pracować nad systemem wspólnego dowodzenia i kierowania dla Patriotów. Zajmą się oprogramowaniem

marketingu i handlu Teldat. - Większość naszych pracowników to bydgoszczanie, absolwenci UTP, część z nich legitymuje się stopniem doktora - dodaje.

Firmy współpracują ze sobą od ponad dwóch lat. Nie jest jednak przypadkiem, że zacieśniają współpracę właśnie teraz. Raytheon szykuje się bowiem do największego przetargu zbrojeniowego w historii Polski, wartego 25 mld zł. W wyścigu o dostarczenie Polsce - w ramach programu Wisła - nowego systemu antyrakietowego oprócz Amerykanów pozostali jesz-

cze tylko Francuzi. Konsorcjum Eurosam jako alternatywę dla Patriotów przedstawia zestaw Aster 30.

Przetarg nie został jeszcze rozpisany. Wiemy jednak, że Ministerstwo Obrony Narodowej przychylnym okiem będzie patrzeć na udział polskich firm w realizacji kontraktów. Dlatego zarówno Raytheon, jak i Eurosam aktywnie rozbudowują sieć partnerów w naszym kraju.

- To kolejny przykład naszego zaangażowania w dostarczanie znaczących i trwałych korzyści dla polskie-

go przemysłu obronnego, w tym współpracy, wzajemnego rozwoju, koprodukcji i transferu technologii - podkreślał podczas wizyty w Bydgoszczy Mike Shaughnessy, wiceprezes Raytheon Integrated Defense Systems. Amerykanie podpisali także umowę z Polskim Holdingiem Obronnym, który zaprojektuje nową wersję anteny identyfikującej wroga.

Przetarg zostanie rozstrzygnięty na przełomie 2014 i 2015 roku. Wtedy dowiemy się, kto dostarczy nam

sześć baterii średniego (ok. 100 km) zasięgu klasy Wisła oraz 19 baterii krótkiego (ok. 30 km) zasięgu klasy Narew.

W Bydgoszczy spokojnie patrzą na rozstrzygnięcie konkursu.

- Umowa między naszymi firmami nie ogranicza się tylko do polskiego rynku. Nasze działania zmierzają do skierowania potencjału na rynki zagraniczne. Współpraca będzie kontynuowana niezależnie do wyników przetargu - zapewnia Lemke. ●

Dwie Zetki, czyli wielka wojna białego ze złotym

Pilkarze Zawiszy zagrają w niedzielę ze Śląskiem Wrocław z lekko odmienionym herbem na koszulkach. Będzie niebiesko-czarny z literą „Z”, ale na złotym, a nie białym tle.

WOJCIECH BORAKIEWICZ

- Historyczny znak Zawiszy, herb klubu od 1946 r., jest już na koszulkach. Wracamy do korzeni - mówi Osuch. Wczoraj jego spółka wydała oświadczenie. Tłumaczy w nim przyczyny decyzji, skarżąc się, że „Stowarzyszenie Piłkarskie „Zawisza” ograniczyło WKS Zawisza Bydgoszcz SA prawa do używania czarnej litery »Z« na białym tle w niebiesko-czarnej tarczy”. O co chodzi? SP Zawisza wysłało w maju pismo do władz ekstraklasy. Zapytało, na jakiej podstawie Ekstraklasa SA używa logo Zawiszy z „Zetką” na białym tle.

SP jest właścicielem praw do niego. Posługuje się nim od chwili swego powstania w 2003 r. Pismo do Ekstrakla-

sy SA kończy się groźnym ostrzeżeniem: „Wzywamy Państwa do zaprzestania dalszych naruszeń pod rygorem wyciągnięcia wobec Państwa konsekwencji natury odszkodowawczej”

Liga oczywiście stosuje oficjalne logo piłkarskiego klubu z Bydgoszczy. I to nie od maja, ale już od roku, a więc 10 miesięcy wcześniej, zanim SP Zawisza, mające 2 proc. udziałów w spółce, zagroziło Ekstraklasie SA sądem. Ostrzegawczy list to kolejny etap trwającej od grudnia ub. roku wojny pomiędzy SP Zawisza, wspieranym przez kiboli, a Osuchem.

Klub miał w tej sytuacji problem. Musi przecież w ekstraklasie posługiwać się herbem, a SP Zawisza praw do swego logo nie ma zamiaru oddawać.

Dlaczego? - zapytaliśmy Krzysztofa Bessa, wiceprezesa SP.

- W naszym piśmie wszystko jest zawarte. Nie ma co komentować - odpowiedział.

Przypomnijmy, że SP sugerowało w nim Ekstraklasie SA: „pozostajemy otwarci do podjęcia rozmów (...) zmie-

rzających do zawarcia umowy licencyjnej”.

Szans na porozumienie między SP i Osuchem nie ma. Postanowił więc, że drużyna w ekstraklasie będzie się

Szans na porozumienie między SP Zawisza i Radosławem Osuchem nie ma. Drużyna będzie się posługiwać historycznym znakiem

posługiwać historycznym znakiem Zawiszy. - Tym z czasów powstania klubu, czyli roku 1946, i tym, z którym przed laty grali piłkarze w ekstraklasie - mówi właściciel piłkarskiej spółki. To także herb, z którym startują na

wszystkich zawodach pozostali sportowcy Zawiszy: lekkoatleci, wioślarze, strzelcy.

Pozostała jeszcze jedna prawna przeszkoda. Okazuje się, że nie można zmienić logo piłkarskiej spółki bez zgody wszystkich udziałowców, w tym i skonfliktowanym z Osuchem SP Zawisza.

Klub postanowił przeciąć ten gordyjski węzeł, dlatego we wczorajszym oświadczeniu podkreślił, że „podjął decyzję o używaniu również drugiego znaku towarowego w postaci czarnej litery »Z« na złotym tle w niebiesko-czarnej tarczy”.

Formalnie więc WKS Zawisza ma teraz dwa herby, ale będzie się posługiwać tylko tym ze złotym tłem.

- Akcjonariusz spółki Radosław Osuch postanowił zmienić logo. Jakie będą dalsze kroki Stowarzyszenia Piłkarskiego, tego jeszcze nie wiemy. Teraz jest okres urlopowy - kończy Bess. ●

Tour w telewizji

Prawie dwie godziny w TVP 1 będzie pokazywany pierwszy etap Tour de Pologne. Przez połowę tego czasu na ekranach telewizorów widać będzie kolarzy ścigających się na ulicach Bydgoszczy.

71. Tour de Pologne rozpoczyna się w niedzielę w Gdańsku. Meta pierwszego etapu wyścigu jest w Bydgoszczy, przy nowym gmachu Biblioteki UKW. Miasto kupiło prawo do organizacji zawodów za 540 tys. zł. Transmisja z etapu rozpoczyna się w TVP Sport o 16.45. Jedynek pokazuje bydgoską część touru od 17.25 aż do 19.20. Około 18 planowany jest wjazd kolarzy do miasta, którzy pokonają trzy rundy po pętli wytyczonej m.in. wzdłuż Trasy Uniwersyteckiej. TVP 1 pokaże także o 20.05 kronikę etapu.

Wczoraj organizatorzy TdP oficjalnie potwierdzili, że na trasie wyścigu zobaczymy Rafała Majkę, zwycięzcę klasyfikacji górskiej Tour de France. ●